OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 24 CZERWCA 1929 ROKU. Nr. 170

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

ś. † p.

KONSTANTY DZIERŻANOWSKI

INZYNIER GORNICZY

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22 czerwca 1929 roku w Dąbrowie Górniczej.

W Zmarłym tracimy cenionego Kolegę, o wybitnych zaletach charakteru i umysłu. Cześć Jego pamięci!

Koło w Dąbrowie Górniczej Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych.

Wyjazd komisji mieszanej

NA G. ŚLĄSK.

Poznań, 23.6 (Pat). Członkowie górnośląskiej Komisji mieszanej po 3-dniowym pobycie w Poznaniu na P.W.K. wyjechali samochodami dziś rano z Poznania, udając się na Górny Śląsk.

Domy rozpusty

W CERKWIACH I INNYCH ŚWIĄTYNIACH.

Ryga, 23.6. Z Moskwy donoszą, że, jak ustaliło biuro wykonawcze czerwonych związków zawodowych, praca kulturalno - oświatowa wśród robotników znajduje się w stanie katastrofalnym.

Z czterech tysięcy istniejących klubów robotniczych tylko 25 proc. organizuje odczyty, w innych zaś klubach robotniczych urządzają pijatyki.

Lokale tych klubów są tak zniszczone, że uniemożliwiają prowadzenie jakiejkolwiek pracy kulturalnej.

Należy zaznaczyć, że większość klubów robotniczych zostało urządzonych w zamkniętych cerkwiach i innych świątyniach, w których jak się obecnie okazuje robotnicy urządzili domy rozpusty.

Rozruchy głodowe

W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

Ryga, 23.6. Donoszą z Charkowa, że wśród robotników Zagłębia Donieckiego wybuchły rozruchy głodowe.

Od trzech dni we współdzielniach sowieckich niema dostatecznej ilości chleba i ziemniaków.

Tłum złożony przeważnie z kobiet, zdemolował lokal spółdzielni sowieckiej.

W Artemiowsku robotnicy zaprotestowali w sowiecie miejscowym przeciwko dostarczaniu im zgniłych ziemniaków przez spółdzielnię sowiecką.

Tajemnice dna

POLSKIEGO BAŁTYKU.

Gdynia, 23.6. Gdynia otrzyma w najbliższym czasie obserwatorjum oceanograficzne na wzór istniejących w Europie tylko dwu podobnych stacyj w Monaco i Neapolu.

Stacja ta w postaci podwójnej kamery o dużych sześciennych wymiarach mieścić się będzie w jednym z kesonów, który stanowi część nadbrzeża w basenie Prezydenta.

Z kamery tej przez specjalne wstawienie grubych tafli szklanych będzie można obserwować życie dna morskiego do głębokości 10 mtr.

ś. † p.

STANISŁAW ULEWICZ

kierownik szkoły powszechnej w Klimontowie

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 22 czerwca, przeżywszy lat 44.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Klimontowie na cmentarz w Gołonogu nastąpi w poniedziałek dnia 24 czerwca o godz. 3 po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona z dziećmi i rodzina.

Zawarcie pokoju

między kościołem a rządem Meksyku.

Londyn, 23.6. Donoszą z Meksyku: Trwająca trzy lata wojna między państwem a kościołem w Meksyku została definitywnie zlikwidowana.

Prezydent Portez Gill i pełnomocnik papieża podpisali umowę, którą Ojciec święty telegraficznie zatwierdził.

Odprawianie nabożeństw rozpoczęło się od wczoraj.

Według zawartej umowy, nauka religji nie będzie się odbywała w szkołach publicznych, ani prywatnych, natomiast nauka religji uznana została za wyłączną sprawę kościoła i będzie się odbywać bez przeszkód w gmachach, należących do kościoła.

Tylko ci duchowni, którzy będą wyznaczeni przez hierarchję kościelną, będą mogli być zarejestrowani w myśl ustaw meksykańskich.

Zakonnice, deportowane na wyspy Las Tres Marjas, wypuszczone będą na wolność.

Wyłączona od tej amnestji jest zakonnica Conception, zasądzona przez sądy meksykańskie na 20 lat więzienia za udział w zamordowaniu Obregona.

Bużliwy mecz piłki nożnej

Gwałtowna bójka publiczności podczas zawodów.

Łódź, 23.6. Na boisku łódzkiego klubu sportowego przy placu Unji doszło wczoraj około godz. 5 popoł. do krwawego zajścia **podczas meczu piłki nożnej**, rozgrywanego przez Turystów i Hakoah.

Trzej członkowie klubu Turystów Michalski, Krygier i Niewiadomski, znajdujący się na trybunach wśród publiczności, zaczęli ostro krytykować grę Hakoahu. Wywołało to głosy sprzeciwu wśród widzów.

Na trybunach wynikła gwałtowna sprzeczka.

Pewna grupa widzów obrażona w swych sympatjach dla Hakoahu, **rzuciła się z laskami** na Michalskiego, w obronie którego stanęli dwaj jego towarzysze.

Rozpoczęła się gwałtowna bójka, w której tłumny udział wzięła publiczność.

Wzburzony tłum **wtargnął na boisko**, uniemożliwiając grę.

Kilku obecnych na meczu policjantów usiłowało opanować sytuację. Nie udało im się to jednak.

Podniecony tłum napadł na jednego z wywiadowców policyjnych, ochraniającego rannego Michalskiego i usiłował go bić go.

Wywiadowca w obronie własnej dobył rewolweru i dał kilka strzałów w powietrze.

Gdy tłum mimo to nacierał, strzelił dwukrotnie do napastników.

Jedna z kul raniła w rękę jakiegoś wyrostka.

Strzały oddane przez wywiadowcę, zamiast uspokoić, podnieciły jeszcze tłum, który rzucił się w pogoń za wywiadowcą, chcąc **dokonać samosądu.**

Ścigany wywiadowca schronił się w niewielkim domku dozorcy boiska, gdzie był oblegany przez napastników blisko pół godziny zanim przybyła rezerwa policji, która zaprowadziła porządek.

Pogotowie opatrzyło kilkadziesiąt osób, pobitych laskami i kastetami.

Meczu, który przerwano z wynikiem 3 : 2 na korzyść Turystów, nie dokończono.

Krwawe zajście na boisku sportowem wywołało w Łodzi wielkie wrażenie.

Badania pokładów miedzi

NA WOŁYNIU.

Warszawa, 23.6. Międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora państwowego Instytutu geologicznego, prof. Morozewicza, udała się ostatnio na Wołyń do powiatu Kostopolskiego, gdzie w okolicy Mydzka prowadzone są poszukiwania wiertnicze miedzi.

Komisja stwierdziła, że na głębokości półtora metra znaleziono złoża miedzi grubości pół metra.

Komisja wydała zarządzenie, aby wiercenie prowadzić dalej do głębokości 100 metrów, oraz przeprowadzić próby na miejscu, które wykazałyby, ile w jednym metrze sześć. złoża miedzianego znajduje się miedzi rodzimej.

Prób takich trzeba przeprowadzić aż dziesięć.

Szczegółowe badanie tych prób będzie dokonane w Instytucie geologicznym i dopiero wyniki tych badań wykażą, czy eksploatacja miedzi na Wołyniu przy dzisiejszych konjunkturach rynkowych może się opłacać.

Wybory

DO PARLAMENTU W MEKLEMBURGJI.

Berlin, 23.6. (Pat). Dziś odbyły się w Meklemburgji wybory do parlamentu meklemburskiego.

Główna walka o mandaty toczy się między socjalistami a t. zw. blokiem jedności narodowej, obejmującym wszystkie stronnictwa prawicowe.

Podczas fotografowania Forda

WYBUCHŁA BUTELKA Z MAGNEZJĄ.

Nowy Jork, 23.6. — Na okręcie „Berengaria", który wczoraj zawinął do portu nowojorskiego nastąpił gwałtowny wybuch butelki z magnezją.

Na okręt ten przybyło kilku fotografów i dziennikarzy, aby dokonać zdjęcia fotograficznego sceny powitania króla samochodowego Henryka Forda z synem Edselem i jego rodziną, powracającą z podróży po Europie.

Wskutek nieostrożności jednego z fotografów zapaliła się butelka magnezji, przygotowanej do zdjęć, powodując silny wybuch.

Pięciu pasażerów i dwu fotografów odniosło niebezpieczne rany od odłamków szkła, natomiast rodzina Forda wyszła bez szwanku.

Rewja polskiej sztuki
na P. W. K. w Poznaniu.

Rewja polskiej sztuki plastycznej na P. W. K. przedstawia się naprawdę imponująco. Przeszło **2.500 dzieł z dziedziny malarstwa rzeźby, grafiki, architektury, sztuki dekoracyjnej i t. d.** składa się na to wspaniałe i jedyne w swoim rodzaju muzeum współczesnej sztuki polskiej. W muzeum tem oglądamy twórczości od skrajnie naturalistycznej, reprezentowanej przez „Pro Arte“, aż do „radykalnego“ kierunku grupy „Preasens“ z Andrzejem Pronaszką, Stanisławem Brukalskim i Jerzym Marjanem Malickim na czele.

Całą wystawę sztuki można podzielić na trzy zasadnicze części.

Pierwsza, mieszcząca się na II piętrze w dużej sali, została nazwana częścią reprezentacyjną, druga, to eksponaty wystawione przez organizacje artystyczno-ideowe, a więc: najstarszą krakowską „Sztukę“ założoną jeszcze w 1897 roku, „Wileńskie Tow. Artystów Plastyków“, warszawski „Rytm“ i „Pro Arte“, krakowski „Jednoróg“, poznańską „Plastykę“, grupę „Bractwa św. Łukasza“ (byli uczniowie Warszawskiej Akademji) i skrajnych modernistów polskich związanych w grupę „Preasens“.

W sali honorowej zebrano dzieła tych artystów dawnych i nowszych, którzy, przejawiając najdobitniej w swej malarskiej twórczości specyficznie polski temperament, stali się zarazem najlepszymi wyrazicielami narodowego ducha polskiego w sztuce i jako tacy zapisali się trwałemi zgłoskami w pamięci całego narodu. Sala ta umożliwia nam pobieżny rzut oka wstecz, na cały prawie okres ubiegłych stu lat polskiego malarstwa, aż po Piotra Michałowskiego włącznie i podkreśla konieczną łączność z dawną naszą artystyczną tradycją, oraz uzmysławia nam bodaj w części naszą artystyczną fizjognomję, najbardziej charakterystyczną cechę sztuki polskiej. W sali tej, mającej retrospektywny charakter wiszą m. in. dzieła największego polskiego mistrza XIX wieku Jana Matejki, obrazy twórcy nowoczesnego pejzażu polskiego J. Chełmońskiego, miniaturowe obrazki słynnego impresjonisty J. Stanisławskiego, płótna Fałata oraz dzieła wielkiego wizjonera, poety i tragika Stanisława Wyspiańskiego.

Najwięcej dzieł wystawili wszyscy znakomici członkowie „Sztuki“. Wchodząc do działu tego zrzeszenia widzimy w ogromnym dwupiętrowym hallu wspaniały cykl 33 potężnych kartonów witrażowych Józefa Mehoffera. Wśród nich znajdują się kartony przeznaczone dla Katedry na Wawelu jak również słynne witraże dla Katedry we Fryburgu szwajcarskim, za które to prof. Mehoffer zdobył swego czasu na międzynarodowym konkursie pierwszą nagrodę. Dotychczas nikt nie oglądał równocześnie tej kolekcji witrażowej, będącej rewelacyjnem wydarzeniem i wyczynem artystycznym. Poza temi genjalnemi kartonami wystawił Mehoffer parę obrazów olejnych i szkiców węglowych. Prace Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Stefana Filipkiewicza, Władysława Jarockiego, Frycza, Kamockiego, Kędzierskiego, Lentza, Noakowskiego, Pautscha, Pieńkowskiego, Sichulskiego, Weissa, Wyczółkowskiego, Ostrowskiego i innych członków „Sztuki“ ilustrują nam doskonale okres ostatnich 30 lat polskiego malarstwa, t. zn. dobę polskiego impresjonizmu. Zwiedzający wystawę przekonają się z tych dzieł, że artyści nasi rozwijali się równocześnie z analogicznym ruchem impresjonistycznym na zachodzie.

Drugi z kolei dział to prace członków Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków. Członkowie tego zrzeszenia, przeciwstawiając się zdecydowanie kierunkowi impresjonistycznemu, hołdują neoklasycyzmowi nawiązując do dzieł mistrzów z XV i XVI wieku oraz do klasyków z końca XVIII w. Czołowa organizacja warszawska „Rytm“ zrywając również z impresjonizmem zawiesiła płótna zmarłego niedawno E. Żaka, W. Borowskiego, T. Pruszkowskiego, Wł. Skoczylasa i wielu innych. Jak wiadomo, organizacja ta odgrywa poważną rolę w współczesnem życiu artystycznem.

Pozatem sztukę poimpresjonistyczną reprezentuje poznańska „plastyka“ z Lamem Władysławem, Szpingerem Zygmuntem, Wronieckim Janem, Mrozińskim Janem, Rożkiem Marcinem, Jackowskim Henrykiem i Bocheńskim na czele; oraz krakowski „Jednoróg“, założony w Krakowie w 1925 roku z inicjatywy Jana Hryńkowskiego, Jana Rutczaka i Szczęsnego - Kowarskiego.

Skrajną prawicę artystyczną reprezentuje warszawskie Tow. „Pro Arte“. A więc w dziale tym widzimy głównie malarzy hołdujących naturalizmowi, którzy posługują się utartą formą, utrzymują kontakt z przeszłością i starają się podkreślić specyficznie narodowy charakter polskiej sztuki. W tym bogatym dziale widzimy batalistyczne płótna Bagieńskiego Stanisława, portrety Górskiego Konstantego, wspaniałą bitwę pod Raszynem Wojciecha Kossaka, pejzaże Kotowskiego, ciekawe studja i pejzaże oraz portrety zmarłego w zeszłym roku artysty Krasnodębskiego Piotra, jak również i dzieła przedwcześnie zmarłych malarzy: Rapackiego Józefa, Wankiego Władysława i Weissenhoffa Henryka. Dział ten uzupełniają znakomite pejzaże Stabrowskiego, Straszkiewicza, rodzajowe obrazy pełne miłego nastroju Pillatiego Gustawa i dzieła innych.

„Sztukę przyszłości“ przedstawiają nam w swych dziełach artyści plastycy zgrupowani w stowarzyszeniu grupy „Preasens“, pracującej w dziedzinie sztuki abstrakcyjnej, bezprzedmiotowej, i hołdującej czystej konstrukcji w architekturze.

W grupie tej widzimy prace Brukalskiej Barbary, Brukalskiego Stanisława, Katarzyny Kobro-Strzemińskiej, Karola Kryńskiego, Bogdana Lacherta, Jerzego Marjana Malickiego, Andrzeja Pronaszki, Aleksandra Rafałowskiego, Syrkusa Szymona i innych. Może najciekawszym eksponatem „Preasensu“ są projekty teatru widowiskowego Andrzeja Pronaszki, Syrkusa Szymona i Zygmunta Leskiego.

Interesująco przedstawiają się obrazy członków „Bractwa św. Łukasza“. Są to przeważnie byli uczniowie Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych z klasy prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Bractwo to zostało założone w 1925 r. z inicjatywy prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Z dzieł tej sympatycznej grupy widzimy, że członkowie jej chętnie nawiązują do tradycji dawnego malarstwa holenderskiego 17 wieku.

Z kolei wchodzimy do sal zajętych przez grupę artystów polskich zamieszkałych w Paryżu, gdzie tworzą oni liczną artystyczną kolonję, oraz przez bardzo silny liczebnie dział artystów nie stowarzyszonych, których w Polsce jest całe dziesiątki. W grupie polskich malarzy w Paryżu widzimy prace Niny Alexandrowicz, Boznańskiej Olgi, Gotlieba Henryka i Gottlieba Leopolda, Pankiewicza Józefa, Terlińskiego i innych. Prezes tej grupy świetny rzeźbiarz Zamoyski August dał na Wystawę kilkanaście rzeźb. W dziale artystów niestowarzyszonych widnieje 170 nazwisk. Chociaż jest to cyfra dosyć pokaźna, nie wszyscy artyści niestowarzyszeni przysłali swe prace, mimo zaproszenia Dyrekcji Działu Sztuki. Do najlepszych i najciekawszych obrazów w tym dziale zaliczyć należy między innemi prace Bartla Bronisława, Borucińskiego Michała, Chmurkowskiego Kazimierza, nastrojową wizję Fabijańskiego, pejzaże tatrzańskie Gałka, ciekawie potraktowane prace Gepperta, portrety Kotarbińskiego, pejzaże i martwe natury Malickiego, akwarele Trzebińskiego i Turka.

Osobny dział grafiki polskiej mieści się w trzech obszernych salach. Został on doskonale zorganizowany przez p. prof. Franciszka Siedleckiego, cenionego artystę grafika. O dziale tym należałoby pisać w samych superlatywach, gdyż zawieszone w nim akwaforty, litografje, kamienioryty i drzeworyty są szczytem techniki naszych pierwszych mistrzów w tej dziedzinie sztuki z senjorem Wyczółkowskim na czele.

Pozatem wystawę sztuki uzupełnia dział „Pięknej książki“, obejmujący twórczość artystyczną na polu wydawniczem w ostatniem dziesięcioleciu, oraz dział fotografji artystycznej zorganizowany przez znanego wileńskiego fotografa Jana Bułhaka i wnętrza pokoi artystycznie urządzone przez spółdzielnię „Ład“.

P—ner.

Wielki pisarz w roli kata

Znany pisarz Jonathan Swift, autor książki „Podróże Gulliwera“, która dotąd jeszcze cieszy się niebywałem powodzeniem, miał w swem życiu taką przygodę.

Swift był namiętnym piechurem i z tego powodu urządzał bardzo często wycieczki, trwające nieraz całymi dniami. Pewnego dnia zdarzyło mu się, że spotkała go podczas takiej wycieczki wielka burza. Nie pozostawało mu w tych warunkach nic innego, jak przenocować w najbliższej miejscowości. Niestety, znajdowały się tam bardzo podejrzanej wartości oberże, w których w dodatku nie było ani jednego wolnego pokoju.

— Mój panie — tłumaczył Swiftowi gospodarz jednej z tych oberż — dzisiaj mieliśmy tu jarmark; chłopi w taki deszcz nie chcą wracać do domu, wskutek tego w każdej izbie mam po dwie osoby. Jest, coprawda, jedna jeszcze izba, w której nocuje tylko jeden człowiek. Tego pokoju jednak nie polecałbym panu.

— Dlaczego nie? — zapytał Swift — przecie lepiej jest mieć bodaj pół łóżka, aniżeli nie.

— Jeśli mam powiedzieć panu prawdę, w tej izbie nocuje chłop Stephenson. Jest to grubijanin, z którym ludzie nie chcą mieć nic do czynienia. Skoro jednak pan chce popróbować szczęścia...

— Naturalnie, że chcę — odrzekł Swift — i przekona się pan, że skutek będzie wcale niezły.

Po tej rozmowie pisarz znalazł się w izbie owego Stephensona, który siedział za wielkim stołem pośrodku izby. Swift przywitał się z nim, lecz to grzeczne powitanie pozostało **bez odpowiedzi.** Swift wcale się tym nie zmieszał i zapytał przyjaźnie:

— Cóż? Robił pan dobre interesy dzisiaj?

I na to nie było odpowiedzi.

— Przecie dziś był jarmark i to wcale dobrze obesłany — mówił dalej Swift

Stephenson milczał w dalszym ciągu uparcie.

— Chciałbym — mówił Swift — by i moje interesy szły tak dobrze. Ale czasy są złe. Nic nie można zarobić. W ciągu ostatnich trzech miesięcy **„zahaczyłem“ zaledwie czterech ludzi.**

— **„Zahaczył“ pan? — zawołał Stepheson — co to znaczy?**

— Tak. Urządziłem czterech grzeszników.

— Czym pan jest właściwie?

— Jak to? Pan tego nie wie? Przecie ja jestem katem z Londynu. Właśnie jadę do Tyburn, aby rozprawić się z kilku złodziejami...

Swift nie zdołał dopowiedzieć więcej. Jednym skokiem chłop podniósł się od **stołu i wybiegł drzwiami.** Pomyślał on najwidoczniej, że lepiej będzie przenocować gdzieindziej, aniżeli tutaj.

A podczas gdy chłopek kręcił się wszędzie, pragnąc znaleźć jakikolwiek nocleg, „kat londyński“ chrapał smacznie na opuszczonem przez Stephensona łożu.

Reforma kapeluszy.

W żadnej innej dziedzinie moda nie zmienia się z taką szybkością, jak moda na kapelusze. Na wiosnę nosiłyśmy tylko małe, obcisłe mycki, odsłaniające całe czoło. Obecnie obowiązują olbrzymie

powiewne ronda

z przezroczystej słomki florenckiej, które chyba wszystkim bez wyjątku „robią do twarzy“. Co dziwniejsze, że ronda te są większe z tyłu niż z przodu — co więcej — odsłaniają one często całkowicie czoło, a z boków i z tyłu opadają niby

falbany czepka holenderskiego.

Dla nas przyzwyczajonych od tylu lat do zupełnie ściętych z tyłu rond i odsłoniętych karków, jest to nowość niebywała. Jak zwykle na początku nowe modele rażą oko, które dopiero powoli przyzwyczaja się do inowacji. Trzeba się jednak z godzić z tem, że rondo okrągłe i faliste do letnich sukienek nadaje się o wiele bardziej, niż

obcisły kapturek filcowy,

który przez wiele lat zdążył nam się już znudzić. Jest to przytem także odpowiednie do mody kloszów i falban — mody sutej, powiewnej i lekkiej, którą nas darzy lato 1929 roku. Zresztą filce nie straciły prawa obywatelstwa: do kostjumu i płaszcza filc nosi się przez okrągły rok, tylko filce letnie są znacznie lżejsze od zimowych. Najmodniejszy kolor filców letnich — **tilleul** —

kolor kwiatu lipowego,

lub niedojrzałej cytryny prześlicznie wygląda w połączeniu z granatową, albo czarną wstążką glansowaną. W słomce jednak tych kolorów już się nie nosi: najmodniejsze są czarne, białe i granatowe, przeważnie bez łączenia kolorów.

Kapelusze filcowe opasywane są wstążeczką bardzo wąską, w przeciwieństwie do mody z lat ubiegłych, która zalecała szerokie wstążki, jeszcze częściej zaś za całe przybranie służy

dyskretna klamerka.

Ładnie wyglądają i są bardzo noszone cienkie filce koloru perłowego, niczem nie przybrane, prócz perły lub klamry z masy perłowej, o linji ronda falistej. Taki kapelusz trzeba koniecznie mieć w swym repertuarze garderobianym: w dzień letni a niezbyt upalny można go włożyć zawsze i czuć się

zawsze dobrze ubraną.

Słomka florencka wygląda ślicznie, ale w naszym klimacie jest niemal luksusem: można ją włożyć w ciągu lata zaledwie kilkanaście razy, a może i kilka sądząc po dżdżystych latach ostatnich. Prawda i to jednak że niejedna z nas gotowa jest kupić kapelusz aby go włożyć raz jeden, jeżeli na tym jednym ragotowa jest kupić kapelusz, aby go włozie nam zależy.

H. N.

Z jednego nałogu
W DRUGI.

Podczas kiedy agenci prohibicji zażarcie polują na najmniejszą butelkę alkoholu w jakiejkolwiek postaci, która zdoła przedostać się na terytorjum Stanów Zjednoczonych, ilości surowego opium i innych narkotyków, wwożone do Ameryki zwiększyły się w porównaniu z 1901 r. o 150 proc.

Stwierdzają ten fakt urzędowe źródła amerykańskie, wśród których wywołał on poważne zaniepokojenie.

Jednak antynarkotyczne stowarzyszenia nie tracą nadziei, że i ten nałóg zdołają wykorzenić. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Porter, na konferencji odbytej w Genewie, która miała za przedmiot zwalczanie handlu opium, zapowiedział, iż złoży w tej kwestji wkrótce nowy projekt prawa.

Tymczasem fakty pozostają faktami. W 1921 r. import opium wynosił 23 tony, w r. 1928 zaś import ten wzrósł do 70 ton.

To zwiększenie się trującego narkotyku nastąpiło pomimo olbrzymiej kampanji prowadzonej w Stanach Zjednoczonych przeciwko opium i wszelkim podobnym szkodliwym środkom. Niewiele tu pomaga konwencja, zawarta w Hadze, ani prowadzona bez wytchnienia przez władze walka, by przeszkodzić wwożeniu narkotyków.

Czerwiec.

Purpurowe róże płoną
pod złocistą gwiazd osłoną...,
bladolice lilje-duchy,
konających bzów łańcuchy,
woń upojna, woń zawrotna,
fala złudnych snów powrotna!...
Noce srebrne, księżycowe,
i poranki djamentowe,
szepty leśne, niezbadane,
łąki kwietne, słońcem zlane...,
cisza nocna, modlitewna,
pól melodja cudna, śpiewna,
świat obietnic, świat zaklęty,
duch w zachwycie wniebowzięty!...
Djamentowa gwiazd korona,
ziemia wonna, ukwiecona,
świat marzenia, świat zachwytu,
opalowe barwy świtu!...
Czar w księżyca mgłej poświacie.
łzy na śnieżnej lilji szacie..,
róże wonne, uperlone,
pola senne, łzą zroszone...,
rój motyli, rój skrzydlaty,
szmaragdowe lasów szaty!...
Zachwyceniem dusza zdjęta,
wieczorowa cisza święta,
świat obietnic, szczęścia, zgrania
kołysząca pieśń kochania!...
Świat legendy, baśni, mytu,
elegijny hymn zachwytu,
świat melodji, świat marzenia,
przepotężny hymn stworzenia!!!...

Lita Matusewiczowa.

GŁOSY PUBLICZNE.

Praca kulturalna

GMINY NIEGOWA.

Gmina Niegowa, koło Żarek, coraz wyraźniej wysuwa się na czoło powatu Zawierciańskiego swemi przedsięwzięciami kulturalnemi i cywilizacyjnemi, jak budową dróg bitych, studni, remontu kościoła, kasą pożyczkowo - oszczędnościową, strażami pożarnemi, różnemi kursami rolniczemi, gospodarczo - domowemi i wielu innemi prowadzonemi z dużym rozmachem.

Parę lat temu, głównie za sprawą sekretarza gminy p. Wł. Jędrzejkiewicza i wójta p. J. Strączyńskiego zbudowano własnemi siłami w trzech wsiach szosę, którą w tym roku wysadzono

drzewkami owocowemi,

połączono się przeszło ośmiokilometrowej długości drogą bitą z Żarkami, w tym roku zaś rozpoczęto z ogromnym nakładem sił budowę dróg od szosy potockiej do szosy niegowskiej przez Trzebniów oraz drogi łączące Niegowę z wsiami: Postaszowice, Mzurów, Tomiszowice i Zdów mniej więcej wynoszącemi 20 klm. ogólnej przestrzeni. W ten sposób cała gmina zostanie wyposażona w doskonałą sieć dróg. A ponieważ znajdują się tutaj w wielu miejscach

czarne minerały,

jak: kamień wapienny, szpat i piasek giserski, oraz piękne wyżyny porosłe lasami posiadającemi zdrowe, górskie powietrze, które przy dogodnej lokomocji mogą zwiększyć ruch przemysłowy mieszkańców, a tem samem podnieść dobrobyt okolicy.

Gmina Żarki, a w szczególności osada Żarki, w rozroście której przeszkodą staje się brak dróg, w tym roku rozpoczyna szosę w stronę Trzebniowa przez Leśniów i Przewodziszowice. Napewno i gmina Niegowa corychlej pospieszy na spotkanie tamtej. P. Adam Skrobacz, sekretarz gm. Żarki, zapewnia, że do Przewodziszowic jeszcze w tym roku będzie doprowadzona szosa. Zarówno Żarki, jak i gmina Niegowa bardzo wiele na tem zyskają.

Ks. Bolesław Kotnowski, proboszcz parafji Niegowa pracuje nad kościołem. Stara świątynia, pewnie jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego pamiętająca, stary też miała wygląd i stare całe urządzenia. Dziś zabiegliwy kapłan, z groszowych składek pokrył kościół nowym dachem gontowym, a wewnątrz ozdobił wspaniałemi freskami, nabył dwa dzwony duże itd. Słowem, zamienił skromny kościół na prawdziwy przybytek Pański.

Stowarzyszenie spółdzielcze p. n. „Kasa Stefczyka" prowadzone przez p. Franciszka Piątka, pom. sekretarza gminy, rozwinęło się znakomicie i kasa założona 25 kwietnia 1927 r. zdobyła już 263 członków z 264 udziami po 25 zł. każdy, razem tworzącemi kapitał 6.600 zł. Suma wydanych pożyczek za niecały rok 1927 i cały 1928 dosiągnęła 324.732,17 zł. Kasę wspomaga oddział Państw. Banku Roln. w Katowicach, prócz tego sama ona dostarczając swoim członkom ziemiopłody i nawozy sztuczne skutecznie powiększa majątek powierzony jej administracji.

Prezesem kasy jest p. Andrzej Haładus, skarbnikiem p. Szczepańczyk Józef, obaj niezmiernie czynni i oddani instytucji. Radę nadzorczą oraz komisję rewizyjną stanowią pp. Wł. Jędrzejkiewicz, Józef Kaim i Henryk Malinowski.

Oprócz wyżej wspomnianych instytucyj, gmina tutejsza zamierzała otworzyć

oddział pocztowy

w Niegowie, niestety stanął temu na przeszkodzie brak uświadomienia ze strony ogólnego zebrania.

Szkoły tylko w gm. Niegowa zostały zaniedbane. Ale to zaniedbanie jest bolączką bodaj całego powiatu. Jednak urząd gminny, dźwigając szkoły, tem samem zapewniałby przyszłość podjętym wysiłkom, gdyż wychowane w lepszej atmosferze młode pokolenie, umiejętniej i chętniej wzięłoby z rąk starszych szacowną spuściznę. A tak ci, którzy zdobyli się na czyn wielki przeminą kiedyś wyczerpani i przeminie ich praca, gdyż nieuświadomiony ogół nie będzie umiał podjąć jej, jak nie umiał podjąć projektu założenia poczty.

Paweł Langier.

S. p. Konstanty Dzierżanowski.

W Dąbrowie zmarł po długiej chorobie śp. Konstanty Dzierżanowski, profesor i kierownik wydziału miernictwa kopalnianego w państwowej szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

Ś. p. Konstanty Dzierżanowski urodził się w 1882 r. Po ukończeniu korpusu kadetów w Petersburgu wstąpił do instytutu technologicznego w Tomsku, który ukończył z dyplomem inżyniera górniczego. Przez pewien czas był w Rosji okręgowym inżynierem górniczym, a po wybuchu wojny światowej został jako oficer mianowany inżynierem komunikacji.

W 1919 r. śp. Konstanty Dzierżanowski wraca do kraju, gdzie początkowo obejmuje stanowisko inżyniera w biurze mierniczem Urzędu górniczego w Dąbrowie, a w r. 1921 przechodzi na profesora i kierownika wydziału miernictwa kopalnianego w państwowej szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie i na tem stanowisku zgasł w sile wieku.

Poza pracą zawodową, śp. Konstanty Dzierżanowski brał bardzo żywy udział w życiu narodowem i społecznem, kierując się zawsze względami ideowemi i absolutną bezinteresownością. Specjalnie kochał młodzież, wiedząc, że odpowiednie jej wychowanie stanowić będzie o przyszłości naszego narodu i dlatego wpajał w nią szczytne hasła i gorące umiłowanie Ojczyzny.

Poznawszy życie Zagłębia, gdzie zagadnienia socjalne przybierają częstokroć formy niezwykle ostre i szkodliwe, śp. Konstanty Dzierżanowski był jednym z założycieli Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska", mającego na celu nie walkę destrukcyjną, lecz współpracę, oraz wzajemne porozumienie przy załatwianiu tarć i zatargów ekonomicznych i gospodarczych.

Gorący patrjota, ideowy działacz i wzorowy obywatel zgasł w sile wieku, znękany ciężkim życiem i chorobą.

Cześć pamięci szlachetnej postaci i ideowego szermierza o lepsze jutro.

Niech ta ziemia polska, tak gorąco przezeń umiłowana, da Mu pokój wieczny.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 poniedziałek

Dziś Narodz. św. Jana
Jutro Prospera B. W.
Wschód słońca 3 m. 16.
Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Płomień miłości".
Kino „Sfinks" — „Tancerka z Tunisu".
Kino „Wawel" — „Demon kopalni złota".
Kino „Uciecha" — „Żar miłości".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Poniedziałek 24 bm. — „Noc w Wenecji" występ Tadeusza Laskowskiego.
Wtorek 25 bm. — „W małym domku" — występ Marjana Jednowskiego (premjera).

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 24 CZERWCA.
KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe" — wygł. p. Jan Ciahotny.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Koncert popularny z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew).
19.40 — „Co słychać w strażactwie?"
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „O monetach polskich — cz. I — Wstęp i okres przedhistoryczny" — wygł. dr. Wł. Chrzanowski.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz nadprogram.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów o Polsce w językach obcych — wygł. p. Robert Ross.

× **ULGI KOLEJOWE DLA KURACJUSZÓW.** W roku bież. wysokość zniżek kolejowych przy wyjazdach z uzdrowisk krajowych ustalona została na 50 proc. zarówno dla pociągów osobowych jak i pośpiesznych.

W latach poprzednich zniżka przy wyjeździe wynosiła wprawdzie 66 proc., ważna była jednak tylko na pociągi osobowe i kuracyjne; korzystający z pociągów pośpiesznych musieli opłacać różnicę taryfy pośpiesznej, wskutek czego zniżka w pociągach pośpiesznych nie przekraczała 40 proc. Obecne więc zarządzenie, wprowadzające jednolitą zniżkę 50 procentową, jest dalszem ustępstwem dla kuracjuszów i letników, korzystających z krajowych uzdrowisk.

× **TYLKO TERMOMETRY CELSJUSZA DOZWOLONE BĘDĄ W SPRZEDAŻY.** Rozporządzeniem Min. przemysłu i handlu od dnia 1 stycznia 1931 r. wolno będzie sprzedawać jedynie takie termometry, które posiadają tylko skalę Celsjusza. Sprzedaż termometrów z innemi skalami, niewyłączając termometrów z podwójną skalą (Celsjusza i Reaumura) będzie wzbroniona.

× **Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.** Wczoraj na nadzwyczajnem zebraniu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach dokonano przedewszystkiem wyboru zarządu. Prezesem Syndykatu wybrano red. Zabawskiego, wiceprezesem red. Sławika, skarbnikiem red. Renika i ławnikiem red. St. Arnolda. Zastępcami członków zarządu wybrano red. Kubisza i Mieszkowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania red. Renika z walnego zebrania dziennikarzy Rzplitej polskiej w Warszawie i po omówieniu szeregu spraw bieżących, wybrano komisję, w składzie pięciu osób, która zajmie się opracowaniem zmiany statutu Syndykatu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

× **EGZAMINY WSTĘPNE** do klas I i IV gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu będą rozpoczęte w środę dnia 26 czerwca r. b. wyłącznie. Zgłoszeni kandydaci winni przynieść ze sobą 2 arkusze papieru i pióro.

× **ZGON PRZEJECHANEGO CHŁOPCA.** 14-letni Stanisław Kowalczyk przejechany przez wóz ciężarowy na ulicy Wspólnej w Sosnowcu, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, zmarł w szpitalu renardowskim.

× W niedzielę dnia 23 i w poniedziałek 24 b.m. w lokalu nad Sokolnią w Sielcu na Renardzie otwarta będzie wystawa robót ręcznych uczenic Szwalni N. O. K.

Wejście bezpłatne.

Wystawa otwarta będzie od godz. 10 rano do 6 popoł. 3406

× **UCIECZKA Z DOMU.** 16-letni Pituła Marjan, robotnik zakładów cynkowych w Będzinie, zamieszkały w Dąbrowie, zabrawszy z domu 300 zł., wyszedł 20 b. m. i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojeni dłuższą nieobecnością chłopca rodzice zwrócili się do policji o odszukanie go.

× **POWIESIŁ SIĘ NA KLAMCE.** Wczoraj około godziny 11 przed południem powiesił się na klamce drzwi w mieszkaniu Andrzej Miśkiewicz z Sosnowca (Piłsudskiego 106). Przybyły lekarz skonstatował zgon samobójcy. Zwłoki pozostawiono w mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Osieckiemu Stanisławowi z Dąbrowy nieznany sprawca skradł rower pozostawiony chwilowo przed urzędem pocztowym w Dąbrowie. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję oceniając swą stratę na 170 zł.

Ofiary

Na ogród - przedszkole w Dąbrowie złożyli ofiary: p. B. Babiński zł. 10, p. Jan Dabrowski zł. 20 i bracia Klein zł. 50.

Kronika Zawiercia.

× **MŁODOCIANI GENJUSZE FINANSÓW.** Do kasy banku Ludowego w Zawierciu zgłosili się dwaj chłopcy w wieku szkolnym, przynosząc do wymiany znaczną ilość waluty zagranicznej. W czasie indagowania przez kasjera o pochodzenie pieniędzy — obaj chłopcy zbiegli, pozostawiając gotówkę. Prawi właściciele otrzymają ją za udowodnieniem w kasie banku Ludowego.

× **UWAŻAĆ NA PSY.** Z początkiem upałów dają się zauważyć objawy wścieklizny u psów. Pod Żarkami w Leśniowie zabił posterunkowy psa, u którego stwierdzono wściekliznę, właściciele psów winni je otoczyć szczególną opieką.

Kronika Olkuska.

× **POKAZ BYDŁA W ŻARNOWCU.** W Żarnowcu odbył się pokaz bydła, zainicjowany przez okr. Tow. rolnicze w Olkuszu. Ogółem wystawiono 73 sztuki z obór włościańskich, z których nagrodzonych zostało 67 sztuk. Wśród listów pochwalnych i uznań, były również nagrody pieniężne Min. rolnictwa. Skład jury stanowili: pp. inspektor hod. wojew. Rady okr. Tow. Rol. inż. Rościszewski (przewodniczący), z Kielc instr. hodow. J. Knapiński z Olkusza, Ign. Szota, Józ. Wrona i Maks. Mazurek.

× **TOPIELEC BEZ DOWODÓW OSOBISTYCH.** Z rzeki Szreniawy wydobyto przed kilku dniami pomiędzy Słomnikami a młynem Niedźwiedzkim (pow. Miechowski) zwłoki mężczyzny wzrostu średniego, ubranego w palto (kimono) w żółtych półbutach. Przy topielcu znaleziono tylko jego fotografję, bez żadnych innych dowodów. Z okolicy nikt denata nie zna, musi więc pochodzić z innych stron.

× **POŻAR W CHLINIE.** Wskutek defektu komina wybuchł pożar w zagrodzie Aleksandra Serwy w Chlinie, gm. Żarnowiec, niszcząc dom mieszkalny, oraz inwentarz żywy i martwy. Na pomoc przybyły straże z Chliny, Woli Libertowskiej i Kleszczowej.

× **POŻAR W LASKACH.** W czasie burzy, piorun uderzył w stodołę Stanisława Imielskiego w Laskach, gm. Bolesław. Oprócz stodoły, spaliły się deski i niektóre narzędzia rolnicze. Na miejsce pożaru były straże z Lasek i Krzykawki.

Ze sportu.

VICTORIA — ZAGŁĘBIE 2:2 (1:1). Wczoraj na boisku miejskiem w Dąbrowie wymienione drużyny rozegrały zawody w piłkę nożną, przyczem żadnej z nich nie udało się osiągnąć przewagi. W drugiej połowie Zagłębie grało w dziesiątkę.

SOSNOWIEC — RUCH 4:3 (2:2). Wymienione kluby rozegrały w Sosnowcu mecz o mistrzostwo klasy A. Sosnowiec grał w osłabionym składzie. Sędziował dobrze p. Jarża.

Ciekawość u zwierząt jest najlepszym wabikiem.

Gdy ciekawość powoduje człowiekiem, gotów jest narazić się na takie niebezpieczeństwa, przed któremi normalnie ucieka zdala. Jeszcze bardziej ciekawe są zwierzęta: niejedno z nich, którego ostrożność i lęk są wprost przysłowiowe, łatwo daje się zwabić przedmiotami, które wydają się mu niezwykłemi...

Tak np. zające podczas naganki można zatrzymać przy pomocy kawałków papieru, można je sprowadzić z obranej drogi przy pomocy gałązki, wsadzonej w świeżo zoraną ziemię.

Skowronki również należą do bardzo ciekawych. Wystarczy położyć w polu

małe lusterko

ze szkłem ku górze skierowanym, by skowronek przyleciał natychmiast i starał się zbliska obejrzeć to lśniące cudo.

Ostrożne czajki, które przy lada niebezpieczeństwie porywają się bardzo wysoko, zwabić można bardzo łatwo

białą plamą

rozpostartego na ziemi płótna, ciekawi je ono tak dalece, że wpadają na strzał, zupełnie zapominając o losie już zastrzelonych.

Dzika kaczka, odlatująca zazwyczaj daleko na widok nieprzyjaciela, musi bezwarunkowo przyjrzeć się

śladom lisa,

czy też psa, o ile wydadzą się jej komiczne. Wtedy zapomina o wszelkiej ostrożności i płaci za swą ciekawość tem, że albo dusi ją lis, albo też wpada na strzał myśliwego.

Bezgranicznie ciekawe są wiewiórki; mogą one całemi godzinami podziwiać

zdjętą kurtkę drwala.

A gdy jej właściciel na chwilę się oddali, wiewiórka jednym susem przysuwa się do kurtki, podziwia ten niezwykły dla niej przedmiot ze wszystkich stron, a za to zaspokojenie ciekawości płaci nieraz w ten sposób, że traci wolność.

Znajomość literatury W ANGLJI.

Lord Tennyson jest jednym z najlepszych graczy w krokieta i znany jest w angielskich kołach sportowych jako Lionel Tennyson. Dziadek jego był pisarzem europejskiej sławy, któremu świat zawdzięcza wspaniałe „Idylles of the King". Wspaniały i młodziutki krokiecista otrzymał niedawno list następującej treści: „Szanowny Panie Tennyson! Widziałem i podziwiałem pańską grę w krokieta i dlatego kupiłem sobie zbiór pańskich utworów literackich. Niektóre wiersze są bardzo piękne, ale ja jestem zdania, **że pańska gra w krokieta stoi na wyższym poziomie aniżeli twórczość literacka**". Widocznie modna Anglja nie interesuje się zbytnio literaturą i szybko zapomina o swych wielkościach.

Kącik humorystyczny.

OSTATNIA WOLA.

Mr. Andrew Ward cały swój majątek w wysokości 120.000 dolarów zapisał siostrzeńcowi swemu Jimowi. Testament zawierał jednak warunek: Jim wtedy tylko staje się generalnym spadkobiercą, jeśli zobowiąże się 100.000 dolarów włożyć do trumny nieboszczyka.

Pozostałoby mu zatem tylko 20.000. Po otwarciu testamentu Jim był w rozpaczy.

— Nie martw się — rzekł do niego kuzyn Brown. — Jeśli mi dasz 10 proc., uratuję ci te 100.000 dolarów, nie naruszając testamentu.

Jim zgodził się. Nieboszczykowi włożono do trumny czek na 100.000 dolarów.

SPORTSMENKA.

— Tennis to moja ostatnia stawka. Jeśli na ten haczyk go nie chwycę — uczę sie gotować!

DLACZEGO?

— Dlaczego oskarżony wyrabiał fałszywe dwuzłotówki?

— Bo nie umiałem robić prawdziwych.

POGODZENIE.

— Ciągle jeszcze gniewasz się z Jankiem, Piotrusiu?

— Nie, tatusiu, pogodziliśmy sie już dawno. Przecie przez całą pauzę boksowaliśmy się dzisiaj.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje juk wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.